

## Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (192)



Fot. Andrzej Dębowski

Posłuszeństwo wobec Boga i miłość do niego – nowe cnoty wskazane w średniowieczu – prowadzą do poczucia zmniejszonej odpowiedzialności za własne życie, bowiem podlegać ono powinno nakazom Boga i kapłanów, którzy powinni wzbudzać szacunek.

W państwach demokratycznych XXI wieku funkcjonują instytucje totalne, które wymuszają posłuszeństwo i oparte są na wyrabianiu tej właściwości. Do takich instytucji należy wojsko, policja, system więziennictwa, by podać te przykłady. Posłuszeństwo wiąże się z hierarchicznym charakterem instytucji totalnych. Jest ono zaprzeczeniem traktowania jednostek jako równych sobie. Także niektóre partie polityczne, by wymienić jako przykład faszystowskie, są zespolone posłuszeństwem wobec decyzji wodza.

Posłuszeństwo rozmaicie się uzasadnia. Wywołuje je szacunek dla kogoś prowadzący do chęci podlegania jego woli. Posłuszeństwo bywa obowiązkiem, by zilustrować to na przykładzie relacji dzieci – rodzice. Powodem posłuszeństwa bywa też lęk przed skutkami nieposłuszeństwa. Lęk ten może wywoływać troska zarówno o życie, jak i o los duszy, jeżeli przyjmuje się teorię duszy nieśmiertelnej. Posłuszeństwo wobec Boga wiąże się z uznaniem jego niepojętej mocy i sprawiedliwości, jak również dobra, którego jest uosobieniem.

Posłuszeństwo zwierzchnikowi w pracy, w instytucjach totalnych nie musi być zespolone z szacunkiem dla zwierzchnika. Wynika z funkcjonującej hierarchii. Natomiast dobrowolnym przejawem posłuszeństwa w tym sensie, że nie jest ono wywołane formalną zależnością, jest stosunek ucznia do mistrza. Posłuszeństwo ideałom formułowanym przez mistrza może nawet hamować próbę krytycznej oceny tego, co głosi.

Granice posłuszeństwa bywają wyznaczone poczuciem przyzwoitości. Otóż będąc od kogoś zależnym, korzystając z gościnności, czy będąc zależnym materialnie, należy liczyć się z wolą i życzeniami dobroczyńcy. Odnosi się to między innymi także do stosunku między dziećmi a rodzicami. Dopóki nie opuszczą domu rodzinnego, obowiązuje je niewątpliwie respektowanie reguł funkcjonujących w

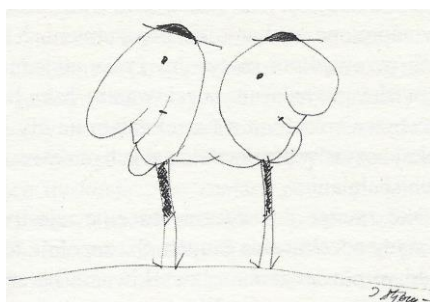
domu rodzinnym. Granice posłuszeństwa rozciągają się na wiele przejawów życia o ile ktoś lęka się podejmowania decyzji i słucha wskazań innych osób. Nieposłuszeństwo żołnierza w czasie wojny wobec rozkazów przełożonego grozi śmiercią. Bunt w więzieniach bywa ryzykowny, bowiem takie nieposłuszeństwo z reguły kończy się wzmocnionymi restrykcjami w stosunku do skazanych.

Posłuszeństwo ma dodatni sens dla kogoś, kto nie ma wyostrzonego poczucia wolności, lęka się życia, bądź jest wygodny. Nie on podejmuje decyzje, będąc posłusznym, dokonując wyborów życiowych.

### Miłość w życiu i w literaturze pięknej

Zamykanie się w domach, w mieszkaniach, separowanie się od sąsiadów, potęgujące osamotnienie. Wielu z nas pragnie bliskości z drugim człowiekiem i jednocześnie się od niej się odcina. Inaczej bywa na przykład w państwach skandynawskich. Zwyczajowo są tam odsłonięte okna domów nawet przy wieczornym świetle.

Zastanawiam się nad tym czy wyraża to nieświadomione czekanie na porozumienie? Być może przewodnim motywem życia jednego człowieka jest właśnie oczekiwanie. Taka bierność bywa spleciona z narzekaniem na zły los. Brakuje czynów przekształcających oczekiwanie w ich spełnienie.



Rys. Jan Stępień

Nie zawsze dostatecznie baczenie rejestrujemy stany oczekiwania innych. Szczególnie trudne do wypowiedzenia są oczekiwania na czuły gest i żarliwe uczucie. Między innymi egocentryzm i pośpiech czyni nas nieuważnymi. Dramat Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche” oddaje znakomicie pragnienia człowieka, by coś wielkiego zagościło się w jego życiu.

Często niemoc, wygoda, a więc bierność nie pozwala nam ukształtować życia po swojemu, chociażby w wymiarach od nas zależnych. W konsekwencji egzystuje się w jakiejś nieprawdzie. To niespełnienie, które mogło być spełnione, nadaje naszemu życiu inny wymiar niż pragnienia. Dlatego też w „Dzikiej kaczce” Henryk Ibsen – ustami jednego z bohaterów – powiada, że jeżeli zabierze się przeciętnemu człowiekowi jego kłamstwo życia, to odbierze się też zarazem i całe jego takie niepełne szczęście.

Problem jest o tyle skomplikowany, że nawet gdy jesteśmy szczerzy wobec siebie, mamy kłopoty, by określić nasze istotne oczekiwania bez mimowolnego fałszu. Pomogłyby w tym inspirujące dyskusje. Ale znałam pewnego lekarza, który wszystko, co przekraczało temat zdawkowych, konwencjonalnych rozmów bądź plotek towarzyskich, uznawał za tematy nie nadające się do otwartego omawiania nawet w przyjaciółmi. Zaznaczę tu, na marginesie, irytującą mnie kwestię językową. Otóż nie powinniśmy używać często słyszanego sformułowania: „powiem otwartym tekstem”. Powinno się mówić: powiem wprost. Wracając do lekarza, rozmowy istotne, stanowiące wyraz wewnętrznego spotkania z innymi, odrzucał jako ekshibicjonizm.

Nieszczerość towarzyszy naszemu życiu pogłębiając nasze osamotnienie. Myślę, że tylko niewielu z nas notorycznie kłamie. Nieszczerość spleta się natomiast z całokształtem relacji zachodzących między człowiekiem a człowiekiem.

Wspaniałe są momenty, gdy spotykamy kogoś, komu – nieoczekiwanie dla nas samych – spontanicznie ujawniamy prawdę o sobie. Niewielu umie słuchać.

W życiu towarzyskim – które niepokojąco zanika – formy służą zawoalowywaniu własnych reakcji i oczekiwań. Obowiązują pewne konwencje. Obyczaje towarzyszące życiu towarzyskiemu mają na celu w dużej mierze zaspokojenie potrzeb estetycznych. W formy towarzyskie można się ubrać niczym w togę, zakrywając własne ja. Sukces jest najpełniejszy, gdy mówi się to, co jest oczekiwane, bądź powszechnie przyjęte.

Osoby zamknięte w sobie, opancerzone, żyją w stanie głębokiej izolacji, która niewątpliwie chroni przed wieloma rozczarowaniami. Jednakże taka izolacja pozbawia możliwości nawiązania bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem.

Nie dążąc do spełnienia istotnych pragnień, zadowolamy się istnieniem odbiegającym od naszego prawdziwego ja. Zadowolamy się czymś innym niż podpowiadają nam nasze najtajniejsze oczekiwania. I w tym właśnie zawiera się kłamstwo naszego życia. Ale rozmyśla głęboko i zastanawia się nad własnym istnieniem stosunkowo niewielka liczba osób. Większość pochłonięta jest pracą, często na rzecz kogoś, poświęcaniem się zbytecznym i nadmiernym dla kogoś. Taki kołowrót codzienności i wysiłek, by zdobyć więcej dóbr materialnych, zaciemnia problem o którym piszę. Kłamstwo życia zamienia się w jego prawdę. Znakomicie wyraziła to Zofia Chądzyńska w książce „Ślepi bez lasek”.

Spotkałam się niejedną raz z rozbawieniem pytając kogoś czy pragnie żarliwej miłości. Stereotypowy pogląd brzmi, że występuje ona jedynie w sentymentalnych filmach i powieściach, a także w piosenkach zwłaszcza okresu międzywojennego.

cdn.

Maria Szyszkowska